

Jak rozwijamy się jako Nowe Stworzenia

Pragnienie, by być przyjemnymi Bogu

*„Albowiem, jeśli byście według ciała żyli, pomrzecie;
ale jeśli byście duchem sprawy ciała umartwiali,
żyć będziecie” – Rzym. 8:13.*

Umartwianie spraw ciała przez ducha Bożego, jak oznajmia tutaj apostoł Paweł, jest niezbędne, aby otrzymać żywot wieczny. Do tych, którzy się stali Jego uczniami, Pan mówi: „Kto wierzy w Syna, *ma* żywot wieczny” oraz „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: „Kto słowa mego słucha i wierzy onemu, który mię posłał, *ma* żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale *przeszedł* z śmierci do żywota” (Jan 3:36, 5:24). Apostoł Jan w swoim pierwszym liście pisze: „My wiemy, żeśmy *przeniesieni* z śmierci do żywota, iż miłujemy braci” oraz „Kto ma Syna, *ma* żywot” (1 Jana 3:14, 5:12).

Nie powinniśmy rozumieć, że święty Paweł przeczy naszemu Panu czy apostołowi Janowi. Nasz Pan Jezus i święty Jan mówili tutaj z *Boskiego punktu zapatrywania* – z punktu widzenia Prawa. Ci, którzy przyjęli Chrystusa oraz którym przypisana została Jego pojednawcza zasługa, zostali uwolnieni spod przekleństwa śmierci Adamowej. Ich obecne niedoskonałości oraz dawne grzechy są zakryte tą zasługą. Przez ofiarowanie oraz spłodzenie z ducha świętego stali się Nowymi Stworzeniami w Chrystusie. Dlatego życie wieczne, które zostało im zapewnione, jest uważane za już należące do nich, tak długo jak znajdują się pod szatą sprawiedliwości Chrystusowej. Tacy mogą powiedzieć o sobie: „*nadziejamy się zbawieni*” [Rzym. 8:24].

Apostoł Paweł mówi tutaj o tej kwestii z punktu jej całkowitego wypełnienia, gdy Kościół otrzyma swoje duchowe ciało, będzie zupełnie doskonały i uzyska faktyczną pełnię wiecznego życia. Wszystko to nastąpi dopiero przy naszym zmartwychwstaniu. Żadne życie nie może być wieczne w ścisłym znaczeniu tego słowa, jeżeli nie trwa wiecznie, a to nie jest rozstrzygnięte, dopóki nie uczynimy naszego powołania i wybrania pewnym. Życie nie może trwać wiecznie na obecnych ziemskich warunkach, nawet mimo tego, że kara za grzech została całkowicie usunięta, ponieważ te warunki są ku temu niekorzystne. Warunki oraz środowisko muszą zostać radykalnie zmienione, zanim życie będzie

mogło trwać wiecznie i w pełni.

Załączek życia, jaki otrzymaliśmy dzięki spłodzeniu z ducha świętego jako Nowe Stworzenia, jest doskonały tak długo, jak czyni postępy – musi bezustannie rosnąć i rozwijać się, aż wreszcie narodzi się jako doskonałe, kompletne Nowe Stworzenia w pierwszym zmartwychwstaniu. „Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym [głównym] zmartwychwstaniu; albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma” [Obj. 20:6].

Działalność ducha świętego w nas

Liczne napomnienia skierowane do klasy spłodzonych z ducha nie odnoszą się do całego świata. Apostoł Paweł mówi nam jako duchowo spłodzonym synom Bożym, jak przygotować się do narodzenia we właściwym czasie. Mówi, że w przygotowanie musimy włożyć wiele pracy przez ducha, Boską moc. Duch, czyli moc Boża, działa różnymi sposobami. Na przykład Boskie poselstwo Prawdy obejmujące różne zarysy wspaniałego Boskiego planu zostało nam podane i ukazuje nam Pańską wolę względem nas. Im więcej badamy i pojmujemy ten plan, tym wspanialsze dzieła wykonuje święta Boska moc w naszych sercach. Im głębsze nasze poświęcenie, tym bardziej wspierać będziemy wszystkie zamysły Pana oraz tym gorliwiej będziemy pragnęli być przyjemnymi Bogu.

Bóg przez swojego ducha w obecnym czasie działa wyłącznie na tę szczególną klasę. Ogólnie wszystko co dzieje się w przyrodzie jest wynikiem działania Bożej mocy, Jego ducha, ale w naszym tekście Apostoł odnosi się jedynie do wpływu ducha Bożego na duszę. W pismach Nowego Testamentu wpływ ducha świętego dotyczy wyłącznie tych, którzy stali się Bożym ludem na warunkach wystawionych przez naszego Pana Jezusa Chrystusa. Wszyscy tacy znajdują się pod specjalną Pańską opieką. Bóg rozpoczął w nas to dobre dzieło. Nie pochodzi ono od człowieka i nie jest przez niego sprawowane. Dlatego musimy kierować się do Boga, by ukończyć dzieło, które on zapoczątkował i musimy z Nim w pełni i całym sercem współdziałać.

Musimy udawać się do Bożego Słowa i badać je z modlitwą, używając wszystkich pomocy, w jakie Boża opatrność nas zaopatrzyła, próbując nauczyć się prawdziwego znaczenia tego Słowa oraz starając się stosować je w naszym życiu. Tak jak niezbędne jest przyj-



mowanie pokarmu cielesnego, aby nasze ciała były wzmocnione i pokrzepione, tak Bóg dał nam pokarm duchowy, byśmy odnieśli duchowe zbudowanie i siłę oraz mogli zrozumieć Jego wolę. Ta Boża działalność w nas przez ducha świętego jest procesem stopniowym, rozpoczynającym się po spłodzeniu. Wielu z nas zostało tak zaciemnionych błędami naszych uprzednich wierzeń, że nie potrafimy dojrzeć na pierwszy rzut oka głębokich rzeczy Bożych. Dlatego musimy badać i zgromadzać się z tymi, którzy posiadają tę samą kosztowną wiarę. Jeżeli jest to niemożliwe ze względu na odosobnienie, to należy tę bratnią społeczność podtrzymywać choćby przez słowo drukowane.

Znaczenie poświęcenia

W miarę gdy przychodzimy do większego wyrozumienia zupełnego poświęcenia się Bogu, nasze pojęcie o tych rzeczach stopniowo się zmienia. Gdy po raz pierwszy przyszliśmy do Boga, wielu z nas uważało, że Bóg chciał, byśmy przyjęli Chrystusa jako naszego Zbawiciela i prowadzili życie dobre, przyzwoite i moralne, byśmy cieszyli się przyjemnościami we właściwy sposób, dbali o swoje ciała oraz uczęszczali na niedzielne nabożeństwa i być może także na inne zebrania. Uważaliśmy, że każdy kto tak nie postępuje, zostanie stracony, że dla takich nie ma żadnej nadziei w przyszłości. Ale to nie jest plan Boży. Teraz wiemy więcej. Bóg wskazał nam, że jedynym sposobem, w jaki Kościół Chrystusowy może osiągnąć niebiańskie dziedzictwo, jest zatracenie ludzkiej natury i jej interesów przez wyrzeczenie się ziemskich nadziei i ambicji.

Na początku jest to dla nas nowa myśl i nasuwa się pytanie: „Czy Bóg naprawdę chce, żebym umartwiał, zabijał moją ludzką naturę? Czy nie mam usiłować rozwijać wszystkich moich wrodzonych talentów i jak najlepiej ich wykorzystywać? Czyż nie mam prowadzić normalnego życia, o ile tylko nie grzeszę?”. Ktoś niesplodzony z ducha powie: „Dlaczego? Zaspokajaj swoje zachcianki, o ile tylko trzymasz je w ryzach. Jeżeli chcesz iść do dobrego teatru, zagrać w baseball, idź i baw się. Jeżeli kieliszek alkoholu ci nie szkodzi, wypij sobie. Jeżeli masz wrodzony talent do muzyki, malowania bądź czegoś innego, to masz obowiązek jak najlepiej go wykorzystać”. Tak brzmi ziemski doradca.

W przypowieści Pana Jezusa o talentach talenty rozdane sługom przez gospodarza przedstawiają sposobność służenia swojemu panu. Gospodarz wręczył wszystkim sługom taką możliwość i oczekiwał, że ją rozwiną. Podobnie nasz Niebiański Pan kładzie przed swoimi sługami pewne sposobności, które mają być rozwijane dla Jego chwały i wykorzystane według indywidualnych możliwości. Sposobności te są dawane wedle wrodzonych zdolności, a nie wbrew nim, ale nie oznacza to, że każda umiejętność, jaką możemy posiadać, będzie przynosiła chwałę Bogu i musi być rozwijana oraz wyko-

rzystywana. Jako Nowe Stworzenia mamy wykorzystywać wszystkie nasze umiejętności ku Bożej chwale. Jeżeli nie mogą być one w ten sposób użyte, to musimy je poświęcić, a sami skierować się w kierunku, który byłby w harmonii z naszym Przymierzem Ofiary.

W jaki sposób gospodarz obchodzi się z winnicą

Wszystkim poświęconym, którzy wstąpili na wąską ścieżkę, można powiedzieć: „Oddałeś samego siebie w ręce Boga. Prosiłeś Go, by Cię przemienił, odnowił twój umysł, by zniszczył twą wolę i uczynił cię odpowiednim i gotowym do przyjęcia chwalebego stanowiska, które obiecał. Więc wszystkie twoje wysiłki mają być skierowane w stronę Pana, przez którego masz być ćwiczony”. Gdyby winne latorośle pod nadzorem gospodarza mogły rozumować i mówić, to zapewne powiedziałyby do niego: „To normalne, że wypuszczam liście i gałązki w każdą stronę, aby mnie podtrzymywały”. Lecz roztropny winiarz energicznie odcina zbyteczne gałązki i pnącza, które marnotrawią energię soków, rozwijają jedynie drewno i liście oraz sprawiają, że winorośl przylega do niewłaściwych podpór. Ogrodnik szuka owoców – bogatych, obfitych owoców – a wszystko, co utrudnia uzyskanie owocu, musi być poświęcone. Winorośl ugina się, ale ogrodnik sprawia, by rosła w górę. Tak też nasz Niebiański Ogrodnik ćwiczy swą duchową winnicę, by przynosiła obfity owoc ku Jego chwale.

Nie należymy już do tego świata. Nasz cel jest nakreślony przez Boga w Piśmie Świętym. Jeżeli nie będziemy umartwiać uczynków ciała, nigdy nie osiągniemy życia wiecznego obiecanego jedynie wiernym zwycięzcom. Aby otrzymać życie wieczne, cześć, chwałę i nieśmiertelność, musimy poddać się warunkom podanym nam przez naszego wspaniałego Zbawiciela. Nie jesteśmy jednak zdani jedynie na swoje własne siły. Byłoby to niemożliwe. Nasz Niebiański Ojciec obiecał, że będzie *pełnił* w nas dzieło, jeżeli my *sprawować* będziemy nasze zbawienie z bojaźnią i ze drżeniem.

Umartwianie spraw ciała

Rzeczywista myśl zawarta w słowach „umartwianie uczynków ciała” nie oznacza, jak myślą niektórzy, umartwiania naszego *ciała*. Z historii i niekiedy ze współczesnych praktyk dowiadujemy się, że niektórzy sądzą, że muszą się torturować i karać swoje ciało. Używają różg, by pojawiła się krew. Potem wkładają na siebie włosienicę, by zadać sobie jeszcze więcej cierpień. Niektórzy kładą się na ziemię, by inni mogli po nich deptać i wycierać o nich swe nogi. Nie możemy kwestionować, że ci, którzy tak czynią, mają w tym jakiś cel i nie możemy uważać, że są to złe pobudki. Jednak tacy całkowicie błędnie pojęli to, czym jest biblijne umartwianie.



Apostoł naucza nas, że mamy umartwiać *sprawy* ciała – wrodzone uczynki ludzkiej natury. Niektórzy mówią: „Taki już jestem, że robię to czy tamto”. Ale Biblia mówi nam, że my nie mamy skłaniać się do stanu, w jakim się urodziliśmy, ponieważ wszyscy urodziliśmy się w grzechu. Lecz teraz mamy ducha Bożego, ducha świętego, który prowadzi nas do celu, w jakim powinniśmy zmierzać. Musimy umartwiać w nas wszystko to, czego nie popiera nasz nowy umysł, wszystko, co powstrzymuje śmierć starej natury (która już uznawana jest za umarłą) oraz utrudnia wzrost Nowego Stworzenia. Pewne elementy śmiertelnego ciała muszą być zniszczone i trzeba z nimi bezustannie walczyć. Pozostałe cechy ludzkiej natury muszą zostać spożytkowane na służbę sprawiedliwości. Byliśmy zaprzędani grzechowi, ale zostaliśmy wykupieni i teraz mamy zmysł Chrystusowy.

Obecnie mamy traktować nasze ludzkie ciała jako ziemskie naczynia, które mają być używane ku chwale Bożej. Pod kierownictwem ducha świętego mamy wiedzieć, *jak* używać tego ziemskiego naczynia. Musimy pamiętać, że po pierwsze – jako ludzkie ciało jest ono poczytane za umarłe, ponieważ zostało ofiarowane w Chrystusie, gdy uczyniliśmy nasze poświęcenie, że będziemy umarłymi z Nim oraz po drugie – że chociaż poczytane za umarłe, ciało jest wciąż pobudzane, ożywiane i regenerowane, aby służyło Nowemu Stworzeniu jako jego własność, jego sługa, jako zadatek duchowego ciała, które mamy otrzymać, ale którego jeszcze nie otrzymaliśmy. Wszystko, co nasze ciało posiada, ma zostać użyte w interesie Nowego Stworzenia.

Nie mamy mówić: „Jeżeli użyję pewnego z moich wrodzonych talentów, mogę przynieść pociechę i sprawić przyjemność innym lub zapoczątkować jakąś zmianę”. Pytanie, które raczej musimy sobie postawić, brzmi: „Czy użycie tego wrodzonego talentu przyniesie mi jako Nowemu Stworzeniu korzyść lub czy pomoże dziełu gromadzenia i przygotowywania Oblubienicy Chrystusowej do przyszłego dzieła?” Takie jest nasze obecne zadanie. Są tacy, którzy mogą wykonywać tamte zadania. Przekonujemy się, że proces rozwijania samych siebie jako Nowych Stworzeń i pomaganie braciom w budowaniu się w najświętszej wierze wymaga naszej *całkowitej* uwagi oraz oznacza bezustanną walkę nowej natury ze starą. Apostoł nazywa to walką ducha przeciwko ciału. Nasz rozwój na podobieństwo Chrystusa wymaga, abyśmy czynili dobrze wszystkim, jeżeli tylko mamy taką sposobność i gdy nie koliduje to z naszym ślubem poświęcenia, a najwięcej domownikom wiary, jak naucza nas Apostoł [Gal. 6:10].

Ponieważ nasze ciała są jedynie poczytane za umarłe, a nie są takie faktycznie, musimy bez przerwy mieć się na baczności. Nasze języki, jeżeli nie są z ostrożnością i modlitwą strzeżone, są podatne na mówienie rzeczy os-

zczerczych oraz być może robienie uszczypliwych uwag. Wszystkie nasze członki muszą być w harmonii z Bogiem i Jego wolą. Powinniśmy darzyć sentymentem hymn, który często śpiewamy:

„Niech moje oczy widzą tylko Jezusa.”

Musimy bezustannie spoglądać na Niego, by nami kierował. Patrząc na Niego, powinniśmy coraz bardziej przekształcać się na Jego chwalebne podobieństwo. Musimy dążyć do postrzegania spraw z Boskiego punktu widzenia. Nigdy nie będziemy doskonali w ciele, ale tak długo, jak ciało to jest naszym przybytkiem, naszym obowiązkiem, ale i przywilejem jest zniewalanie go do czynienia woli Nowego Stworzenia.

Nasze ludzkie ciało było niegdyś niewolnikiem grzechu, niewolnikiem rzeczy tego obecnego złego świata, lecz teraz musimy powiedzieć: „To ciało należy do Pana. Muszę je kontrolować, by to było ku Jego chwale. Jestem zdecydowany, aby każdego dnia wzmacniać kontrolę nad tym ciałem, żebym mógł w pełni używać je w służbie mojemu Królowi. Nie mam robić rzeczy niemądrych. Nie mam skakać z ganku kościelnego, by przekonać się, czy Bóg mnie zachowa, próbując pokazać, że mam jakieś szczególne przywileje z Niebios. Ale pod przewodnictwem ducha świętego mam w miarę możliwości jak najlepiej wykorzystać to ciało w służbie Temu, którego przyjąłem za swojego nowego Mistrza”.

Wszystko to jest niezbędne dla rozwoju naszego charakteru wymaganego do pełnienia wspaniałego dzieła należącego do przyszłości, nie tylko w nadchodzącym Wieku, ale przez całą wieczność. Jesteśmy nazwani współdziedzicami z Chrystusem. Ledwie pojmujemy, co to oznacza. Nie bylibyśmy przygotowani na takie wywyższenie, gdybyśmy nie okazali się zwycięzcami. A to oznacza, że jest coś *rzeczywistego*, co trzeba zwyciężyć. Zwycięstwo oznacza rozwój charakteru, wzrastanie w Panu. Pan oświadcza, że nagrodzi jedynie takich, którzy tak zwyciężą.

Boska nagroda dla ofiarników

Świat będzie miał tysiąc lat na przyprowadzenie swych ciał do pełnej harmonii z wolą Pana i od *nich* nie będzie wymagane ofiarowanie słusznych pragnień ciała. Ale jest to wymagane od nas, którzy przyjęliśmy obecne powołanie, by poświęcić potrzeby ciała i mamy bardzo ograniczony czas, by rozwinąć wymagany charakter. Bóg obecnie wybiera i kieruje jedynie tymi, którzy z własnej woli chcą położyć swoje życie z Chrystusem. Tacy miłują Go ponad wszystko, a On z radością nazywa ich świętymi, swoimi klejnotami. Takim nie odmówi żadnej dobrej rzeczy. „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują” [1 Kor. 2:9]. Tacy otrzymują



łaskę za łaską, żyjąc nie według ciała, ale według ducha.

Dla świata wygląda to na bardzo trudne. Co więcej, Biblia mówi, że: „Przez wiele ucisków musimy wniknąć do królestwa Bożego” [Dzieje Ap. 14:22], „ale i wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą” (2 Tym. 3:12). Jeżeli nie zaprzemy się siebie, nie weźmiemy krzyża i nie będziemy kroczyć krokami Jezusa, nie możemy być Jego uczniami. Lecz prawdziwi chrześcijanie zgodzą się z Apostołem, że możliwe jest osiągnięcie takiego stopnia rozwoju, kiedy można cieszyć się z tych wszystkich doświadczeń, radować się, gdy ciało jest umartwiane. Nie oznacza to, że urodziliśmy się tak inni od pozostałych ludzi, że cieszymy się z czegoś, do czego oni czują awersję, ale że widzimy *powód*, dla którego się radujemy. Wiemy, że taki jest Boski plan względem nas oraz że przez umartwianie woli ciała, wszystkich spraw ciała, wzrastamy w Boskiej łasce.

„Pokój wielki dajesz tym, którzy miłują zakon twój, a nie doznawają żadnego obrażenia [nie potkną się]” [Psalm 119:165]. W sercach takich rządzi pokój Boży. Wiedzą, że wszystkie ich sprawy znajdują się pod Boskim kierownictwem. Świat ma swoje kłopoty i obawy. Bogaci w rzeczy tego świata martwią się, żeby nie umarli w przytułku. Wielu skąpców pomarło, mając ogromne sumy pieniędzy i całe życie martwiąc się, że znajdą się w biedzie i potrzebie. Niektórzy posiadają

różne inne złe przecucia. Ale ci, którzy złożyli ufność w Panu, posiadają pokój, którego świat nie zna i zabrać nie może. Przewyższa on wszystko, co może zaoferować świat. Jednak nie jesteśmy w stanie wytłumaczyć tego światu. Ludzie światowi nie potrafiliby tego zrozumieć. Świat mówi czasem o poświęconym ludzie Pańskim: „Czy oni są głupcami?” Nie mogą zrozumieć naszych nadziei, które są tak błogosławione, prawdziwe dla nas. Wiedzą to ci, którzy znaleźli się w szkole Chrystusowej i którzy dowiedzieli się o Nim. Wiemy, że za wszystko, czego sobie teraz odmawiamy, nasz Bóg daje nam obfitą rekompensatę w duchowych błogosławieństwach i radościach nawet tu, a w przyszłości otrzymamy wszystkie niewypowiedziane chwały obiecanie Jego świętym, oczekujące na nas tuż za zasłoną.

Pozwólmy więc naszym sercom
być pewnie umocowanymi
Tam, gdzie najprawdziwsze radości są znaj-
dowanymi
I wyzwolić naszą płonącą, kochającą chwałę,
A jednak wciąż i wciąż opływającą
I spoglądając na „rzeczy niewidzialne”,
Wieczne w niebiesiech,
Z chwały w chwałę,
O Zbawicielu, obyśmy powstał!

Watch Tower
R-5931 (1916 r.)
„Straż”

Brzask 09/1941, str. 141-144.